

## Karol Kardynał Wojtyła a Katolicki Uniwersytet Lubelski

Któż mógł się spodziewać przed prawie 70 laty, gdy wraz z odrodzoną Ojczyzną powstawał Uniwersytet Lubelski, wówczas mały i prowincjonalny, zwany później Katolickim Uniwersytetem Lubelskim, że z nim związane będzie trwale wielkie imię, będące chwałą Kościoła polskiego i powszechnego – Karola Kardynała Wojtyły, biskupa krakowskiego, a obecnie rzymskiego?

Ksiądz Karol Wojtyła przyszedł tutaj naukowo już uformowany, po doktoracie przygotowanym w rzymskim Angelicum i habilitacji na Wydziale Teologicznym Wszechnicy Krakowskiej. Jednakże tu, w tych murach, gdzie bez mała przez ćwierć wieku był profesorem etyki, spędził swoje dojrzałe naukowo życie, aż do powołania Go do dalekiego przestrzeni, a bliskiego sercu kraju, na Stolicę św. Piotra. Tu znalazł się wśród bliskich, znalazł swoich przyjaciół i uczniów. Cała praca, jakżeż znacząca dla polskiej (i nie tylko) filozofii oraz kultury chrześcijańskiej, była związana z wykładami i seminariami prowadzonymi przez ukochanego przez studentów i szanowanego przez kolegów Księdza Profesora Karola Wojtyłę. Tak znane i znaczące książki, jak *Miłość i odpowiedzialność*, *Osoba i czyn* oraz wiele artykułów, nie mówiąc o tych pracach, które właśnie teraz są w druku, były plonem działalności naukowo-dydaktycznej prowadzonej na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej KUL.

Tutaj, tworząc swoją myśl filozoficzną, ukazywał wielkość i godność człowieka, tutaj odślaniał prawdę o ludzkiej osobie i jej dobru, ukazywał miłość jako jedynie godny sposób odniesienia do osoby, spełniania osoby i ludzkiej wspólnoty.

Jednakże na tym nie kończyło się oddziaływanie Profesora Wojtyły. „Wuj” bowiem, bo tak Go zwano, był oblegany przez nas, wówczas młodych, którzy potrzebowali nie tylko racji naukowych, ale także Jego mądrości i dobroci w swoich licznych problemach i trudnościach życiowych. Pomagał każdemu, kto się tylko doń zwrócił. Pomagał również i materialnie, o czym wiedzieli tylko nieliczni, przekazując część, a potem i całość swej pensji na stypendia.

Ksiądz Profesor Karol Wojtyła niemało przyczynił się do wytworzenia tej niezwyklej atmosfery, serdeczności prawdziwie rodzinnej, o której należy

pamiętać i którą należy kultywować. Zadaniem bowiem Uniwersytetu, zgodnie ze słowami i postawą Kardynała Karola Wojtyły, jest kształtowanie pełnego człowieka – gdyż *verba* tylko *docent*, zaś *exempla* prawdziwie *trahunt*.

Ukazanie związków Kardynała Wojtyły z KUL-em domaga się spojrzenia w perspektywie tworzenia przez Niego Uniwersytetu od wewnątrz.

Będąc wewnątrz Uniwersytetu raczej nie mówił o jego wartości i znaczeniu, co jest zrozumiałe. Jednakże można znaleźć słowa, które dzisiaj nabierają specjalnego znaczenia: „Uniwersytet ten jest jakimś nieustannym darem Opatrzności, nieustannym darem Kościoła, przez naszą katolicką społeczność, poprzez rzesze ludzi wierzących w naszej Ojczyźnie”. I dalej – „gdyby w takim społeczeństwie jak nasze, w którym przeważający procent stanowią ludzie wierzący, katolicy, nie było uniwersytetu katolickiego, to należałoby go stworzyć” (5 XI 1961 r., kazanie podczas inauguracji roku akademickiego).

Określając najgłębszą warstwę Uniwersytetu, widział, że jest nim „człowiek, osoba ludzka z właściwą sobie dążnością do prawdy”. Uniwersytet jest miejscem, „gdzie prawdy szuka się w sposób zgodny z osobową, a zarazem społeczną naturą człowieka” (*Uniwersytet katolicki: koncepcja i zadania. (Na 50-lecie KUL)*), ZN KUL 3-4 (1968) 14).

Prawda jest pokarmem człowieka, bez której nie może on istnieć, działać i się rozwijać. Bez niej nie może się również tworzyć ludzka wspólnota. Istotą uniwersytetu nie jest tylko nauczanie, przekazywanie wiedzy – „nieusuwalny rdzeń, bez którego uniwersytet przestałby być sobą, wyraża się jako społecznie twórczy stosunek do prawdy”. Dokonuje się to poprzez rozwój nauki, „przez kontakt wzajemny nauczających i uczących się”.

Takie zaś działanie zakłada wolność człowieka i jej służy. Tylko bowiem w wolnym i chętnym spotkaniu osób ujawnia się prawda. Na tym polega istota tego, co Kardynał Karol Wojtyła cenił w Uniwersytecie najwyżej – seminarium naukowe: „W seminarium bowiem spotykają się ze sobą profesorowie i studenci; nie jako ci, którzy tylko przekazują prawdę, oraz ci, którzy ją choćby krytycznie przyjmują. Spotykają się natomiast jako wspólnie dochodzący do prawdy, oczywiście, że przede wszystkim studenci z pomocą profesorów, ale także – bodaj w jakiejś mierze – i profesorowie z pomocą studentów” (wypowiedź w Ankiecie: *Żywotne tradycje uniwersytetu europejskiego*. ZN KUL 2(1978) 51-53). I uczestnicy seminarium etyki z owych czasów znają dobrze tę atmosferę społecznego odkrywania prawdy, wspólnych wysiłków, czasem gorczy, a czasem radości z jej uchwycenia. Świadcami tych wspólnych poszukiwań i odkryć były mury tego Uniwersytetu lub Kurii przy ul. Franciszkańskiej w Krakowie. Drogami do niej były również ścieżki Turbacza, Ojcowa lub Nałęczowa, gdzie nie szukano jej w uczonych księgach, ale we własnym sumieniu pod rozgwieżdżonym niebem.

To twórcze poszukiwanie prawdy – jak mówi Kardynał Wojtyła – stworzyło uniwersytety. Jak organizm człowieka odczuwa głód pokarmu, napoju



i odpoczynku, tak jego duchowa istota odczuwa głód prawdy: „Ten właśnie głód prawdy jest wewnętrznym i pierwszym organizatorem nauki, on też jest wewnętrznym i pierwszym organizatorem, inicjatorem wszystkich uniwersytetów na świecie, naszego także” (5 listopada 1961 r., kazanie podczas inauguracji roku akademickiego).

Owo poszukiwanie prawdy, jeśli jest wyrazem bezinteresownego do niej stosunku człowieka-poszukiwacza, tworzy go, spełnia, czyni go człowiekiem wolnym i odpowiedzialnym. Poszukiwanie Profesor Wojtyła łączył z otwartością, z pluralizmem: „Uniwersytet pragnie ogarnąć całą prawdę, prawdę jako jedność, ale droga do tego jest wieloraka. Dlatego też uniwersytety katolickie przyjmują tę narastającą wielość dróg, jaka jest właściwa nauce katolickiej” (*Uniwersytet katolicki* s. 14). Owa wielość, to nie tylko liczne dyscypliny naukowe i katedry, ale przede wszystkim różnorodność środków i sposobów ujmowania prawdy. Wiadomo doskonale, iż Kardynał Karol Wojtyła potrafił świetnie syntetyzować klasyczną myśl św. Tomasza z filozofią współczesną, przede wszystkim z fenomenologią. Dowodem tego jest opinia, jaka została wyrażona podczas jubileuszowego Kongresu Tomistycznego w Rzymie w 1974 r. – niezwykłym fenomenem jest ten Kardynał znający fenomenologię.

Drugą istotną cechą współczesnego uniwersytetu katolickiego, którą Kardynał Wojtyła podkreślał, jest „służba słusznej autonomii rzeczy stworzonych”. Nawiązując do słów soborowej Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym, pisał: „Soborowa wypowiedź na temat autonomii rzeczy stworzonych zawiera w sobie jakieś bardzo istotne ujęcie pracy naukowej, a zarazem postawy prawdziwego naukowca. Widocznie słuszna autonomia rzeczy stworzonych znajduje się bardzo blisko tej pracy i tej postawy. W tym świetle uniwersytet jawi się nam jako instytucja, w której wypracowuje się poniekąd ta słuszna autonomia i od której ona w znacznej mierze zależy. Jest to autonomia przez pracę, przez wiedzę i przez prawdę” (tamże s. 15).

Zadaniem Uniwersytetu jest także ukazywanie niesprzeczności nauki i wiary.

Trzecim wreszcie zadaniem, jakie postawił przed uniwersytetem katolickim, to szczególne apostołstwo: „Przez uprawianie nauki oraz przez twórcze nauczanie, przez apostołat intelektualny uniwersytety katolickie tkwią organicznie w posłannictwie Kościoła” (tamże s. 16).

Ksiądz Docent Karol Wojtyła rozpoczął w roku 1954 zajęcia na KUL-u, a w 1956 został kierownikiem Zakładu i Katedry Etyki. Pozostał nim aż do wyboru na papieża. Prowadził wszystkie możliwe zajęcia dydaktyczne – wykłady kursoryczne i monograficzne, ćwiczenia, proseminaria, seminaria. Jego obeność na Uniwersytecie zaznaczyła się zarówno w dziedzinie naukowej, jak i pedagogiczno-wychowawczej. Oba te aspekty łączyły się bardzo

ściśle ze względu na zajmowaną postawę. Dla Niego etyka nie jest tylko suchą dyscypliną teoretyczną, lecz także konsekwentną dyscypliną życia.

Myśl filozoficzna Kardynała Karola Wojtyły koncentrowała się wokół jednego problemu – wokół człowieka. Do jego rozwikłania dochodzi trzema torami – metodologicznym, filozofii człowieka i filozofii moralności.

Dzięki krytycznemu zastosowaniu metod współczesnej filozofii, fenomenologii, podkreślał zasadnicze znaczenie przeżycia, doświadczenia jako punktu wyjścia w tworzeniu filozofii. Wypracował własną teorię doświadczenia rozumiejącego, łączącego bezpośredniość poznania ze zrozumieniem samej istoty człowieka i moralności. Wykorzystując dorobek tradycyjnej filozofii arystotelesowsko-tomistycznej oraz fenomenologii, dokonał ich syntezy, ujmując człowieka jako byt samoistny natury rozumnej, wzbogacony o analizy podmiotowości, subiektywności, sprawczości i świadomego przeżycia. Dzięki temu rozwinął współczesną myśl humanistyczną i personalistyczną. Przez analizę czynu ukazał, czym jest osoba, jak działa i jak o sobie stanowi. Człowiek jest twórcą swojego losu, jest zarazem sprawcą-podmiotem i przedmiotem swojego działania dzięki mocy sumienia, w którym dochodzi do zjednoczenia dobra i prawdy. Realizacja „dobra w prawdzie” jest rzeczywistym i najwyższym spełnieniem się, stawaniem się pełnią osoby, stawaniem się dobrym.

Osoba ludzka ma odmienną strukturę od świata rzeczy, ma też inną doskonałość. Ludzkie wnętrze – podmiotowość, rozumność, wolność, sprawczość, emocjonalność – ma charakter duchowy i tak wielką wartość, że określa się ją specjalnym mianem – godnością. Ta najwyższa wartość – godność osoby ludzkiej – powoduje też szczególne powiązanie, wyrażające się powinnością, wyrażające się miłością: „Osoba jest takim dobrem, że właściwe i pełnowartościowe odniesienie do niej stanowi tylko miłość” – mówi w *Miłości i odpowiedzialności*.

Miłość otwiera człowieka na drugiego, na wspólnotę, buduje jego „społeczność”. Człowiek bytuje i działa wspólnie z innymi i obok innych. Ale tylko miłość, bytowanie i działanie dla innych, bezinteresowny dar z samego siebie może człowiekowi otworzyć drogę do pełni.

W życiu ludzkim są „miejsca” szczególnego znaczenia. Do nich należy miłość między kobietą i mężczyzną. Będąc w nieustannym kontakcie z młodymi – podczas studiów i pracy robotniczej, w działalności teatralnej, duszpasterskiej i uniwersyteckiej, podczas górskich i kajakowych wypraw, żyjąc ich życiem i problemami – nie mógł tego problemu nie dostrzec. Tak właśnie powstały wykłady i książka *Miłość i odpowiedzialność*. Analizy tego życiowo i moralnie doniosłego zjawiska mają dwojaki charakter – z jednej strony jest to kontynuacja rdzennie chrześcijańskiego widzenia człowieka, z drugiej zaś jest to odpowiedź na współczesną tendencję do rozrywania jedności człowieka – życia seksualnego i miłości, miłości i małżeństwa – do nieodpowiedzialnego tworzenia „człowieka w okruchach”. Zadaniem, jakie sobie postawił Kardynał



Wojtyła, a które teraz jako papież kontynuuje, to ujęcie wszystkich rozproszonych elementów w ich jedności i pełni osobowej, ponowne scalenie, a przez to ocalenie i spełnienie człowieka.

Oddziaływanie Księdza Profesora Karola Wojtyły wychodziło daleko poza zagadnienia naukowe. Równie ważne było bezpośrednie oddziaływanie osobowe. Był po prostu Mistrzem dla swoich studentów. Nie było w Nim nic z taniego dydaktyzmu i moralizowania. Po prostu był ze studentami, rozmawiał z nimi, wysłuchiwał ich problemów. Trzymając się konsekwentnie swojego zdania, nie narzucał go jednakże nikomu. Oddziaływał własnym życiem. Dlatego też był ciągle otoczony młodymi i starszymi. Był wspaniałym rozmówcą – swoimi sokratycznymi pytaniami pomagał rozwiązywać najtrudniejsze problemy filozoficzne i życiowe. Dzięki temu rozwiązania te były własne, a nie narzucone. Pamiętał i nadal pamięta o wielu sprawach i ludziach, o ich radościach i smutkach. Miał zawsze czas dla wszystkich, kosztem swojego. Należał do najbardziej popularnych wykładowców. Na Jego wykładach studenci siedzieli nie tylko w ławkach, ale i na parapetach okien, stali pod ścianami. Nie był suchym teoretykiem, ale ukazywał życiowy sens omawianych zagadnień. Jego zdaniem etyka nie jest tylko teorią, w człowieku teoria i praktyka stanowią jedność. Przyjęcie i uznanie prawdy o dobru, i realizowanie jej, stanowi całościową postawę człowieka. Tego uczył i konsekwentnie realizuje sam w swoim życiu.

W tym, co starałem się pokrótce przedstawić, zarysowane były zadania i obowiązki uniwersytetu, jego miejsce w naszym społeczeństwie. Ale określone były również i korzyści, jakie przynosi. Hipoteka społeczna, dług społeczny, o którym mówi Jan Paweł II w encyklice *Laborem exercens*, rozłożony jest tutaj na obie strony, na obu partnerów, tak zresztą jak i przychody. Nie moją sprawą jest dokonywać teraz bilansu. Można jednakże powiedzieć, że mamy przedstawić pewien plan działania, że jesteśmy wszyscy wezwani do jego wykonania – jest to zarówno działanie naukowe, jak i wychowawcze, jest to działanie mające doprowadzić do spełnienia człowieka i wspólnoty.